Nr. 19. Kraków — Nowy Sącz — Przemyśl — Poznań, dnia 4 listopada 1933. Rok I.

ECHO MIAST

Tygodnik ponadpartyjny, poświęcony sprawom polskiego mieszczaństwa. Wychodzi w sobotę.

Prenumerata:	REDAKCJA i ADMINISTRACJA:	Ogłoszenia:
Miesięczna 80 gr. kwartalna 2·50 złote, półroczna 5 złotych, roczna 10 złotych.	Kraków, ul. Szpitalna L. 18, I. p. Konto P. K. O. 400.757.	Cała str. 200 zł., 1/2 str. 100 zł., 1/4 str., 50 zł., 1/8 str. 25 zł., 1/16 str. 12·50, Drobne ogłosz. za wyraz 15 groszy.

Godło: *Bez polskich miast nie będzie Polski!*

„Echo Miast", jako organ gospodarczy, polski, powinien znaleźć się w każdym domu chrześcijańskim!

Jak zakładać Koła miejscowe
Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego?

W artykule „Nasze cele" podaliśmy ogólne wskazówki, jakich zasad należy przestrzegać przy zakładaniu Kół Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego. Tu pragniemy omówić szczegółowo i praktycznie, co należy robić, aby Koło Ch. F. G. w danej miejscowości utworzyć.

Otóż w myśl obowiązującego dziś prawa o stowarzyszeniach należy postąpić, jak następuje:

Skoro pewne grono osób w jakiejś miejscowości postanowiło założyć Koło Ch. F. G., powinno za zgodą miejscowej władzy administracyjnej zwołać zebranie osób, podobnie myślących, na którem po przedstawieniu celu zebrania, potrzeby stowarzyszenia i odczytaniu statutu (po który przedtem należy się zgłosić pisemnie lub osobiście do Centrali Ch. F. G. w Krakowie, ul. Szpitalna 18) należy dokonać wyboru zarządu Koła, oraz Komisji kontrolującej (osoby wchodzące w ich skład, nie powinny być zaangażowane politycznie.)

Wybrany Zarząd obowiązany jest w ciągu 2 tygodni zawiadomić o powstaniu Koła powiatową władzę administracji ogólnej, dołączając:

1) egzemplarz statutu stowarzyszenia,

2) dowód zgody centrali stowarzyszenia na utworzenie Koła (o który uprzednio należy się postarać pod wskazanym wyżej adresem),

3) wykaz składu osobowego zarządu Koła i komisji kontrolującej wraz z adresami i

3) adres lokalu, w którym ma się mieścić Koło.

Jeżeli w ciągu 4 tygodni od zgłoszenia władza nie zakaże założenia Koła, lub też przed upływem tego terminu stwierdzi, że niema zastrzeżeń co do jego założenia, może ono rozpocząć działalność.

W razie zmian w składzie zarządu lub adresu należy o tem władze powiadomić w ciągu 2 tygodni.

Gdyby jednak nastręczały się trudności w założeniu Koła czyto z powodu nikłej ilości członków, czyto braku odpowiednich osób, któreby mogły wejść w skład zarządu, czy też niechętnego stanowiska władz miejscowych, należy przedstawić Centrali stowarzyszenia nazwisko poważnej, a niezaangażowanej politycznie osoby, któraby nadała się na stanowisko delegata.

A jeśliby i takiej osoby nie było, w takim razie można przy któremś z istniejących stowarzyszeń (najlepiej mieszczańskich) utworzyć osobną sekcję, któraby zajmowała się sprawami gospodarczego wychowania społeczeństwa, ratowania upadających, popierania istniejących i zakładania nowych placówek chrześcijańskich, organizowania mieszczaństwa polskiego, oraz podnoszenia godności i znaczenia stanu mieszczańskiego.

W wypadkach wątpliwych należy po bliższe wyjaśnienia zwracać się do Centrali Ch. F. G. pod wskazanym wyżej adresem.

B. D.

„ECHO MIAST" na prowincji.

W celach osobistych wyjechałem z Krakowa kolejno do dwu miejscowości, gdzie miałem możność i okazję porozmawiania z naszymi czytelnikami, jak się im podobają artykuły i gazetka w całości, czy ludzie ją chętnie czytają, a co najważniejsze, jak reagują na nasze apele, wzywające do organizowania się i popierania tylko swoich.

Informator mój w pierwszej miejscowości po namyśle zaczyna:

„Panie! Czytamy wszyscy, po przeczytaniu dajemy drugim; moja n. p. gazetka jest w ruchu przez cały tydzień i czytają ją w sześciu domach. Każdy z nas, kto ją prenumeruje, robi to samo; schodzą się ludzie u fryzjera, na głównej trafice i w jednej z naszych spółdzielni i czytają, a po czytaniu na tematy, poruszone w gazetce, prowadzą żywą dyskusję. Rodzi się dużo pomysłów i dobrych nawet. Uradzamy niejednokrotnie podzielić się naszemi pomysłami z redakcją. Prawda, że dotychczas nie uczyniliśmy tego, bo są przeszkody, o których może śmiesznie mówić, ale mimo wszystko są te przeszkody dzisiaj poważne: n. p. brak 30 groszy na znaczek pocztowy! W innych wypadkach brak odwagi do skreślenia kilku zdań."

Z tego, że ludzie bardzo chętnie gazetkę tę czytają, wnosić można, że obrany przez nią kierunek i artykuły ludzi przekonywają, „biją wprost do mózgu człowiekowi" jak się wyraził mój informator. „Nosimy się z zamiarem założenia koła Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego, ale jak to w małem mieście: sami mieszczanie mają dużo dobrej woli, nikt z nich czy to z braku cywilnej odwagi, czy przez skromność nie chce wysuwać się na czoło akcji całej. W tej sprawie trzeba nam zewnętrznej podniety."

Tyle w jednej miejscowości!

W drugiej miejscowości nasłuchałem się także dużo pochlebnych sądów o naszej pracy, ale wnet za niemi posypały się gorzkie, trafne i prawdziwe spostrzeżenia pod adresem stosunków miejscowych, wykazujących brak jakiejkolwiek pracy społecznej, obejmującej całe społeczeństwo bez wyjątków.

Informator mój ujmuje to w następujące słowa: „U nas tylko pozornie robi się coś społecznie. Każdy z urzędników i obywateli, mających trochę choćby pieniędzy, jest zaangażowany w kilku naraz towarzystwach, czy organizacjach społecznych, pełni funkcje jeżeli nie prezesa, — to zastępcy jego lub członka zarządu i jak słyszymy, najwięcej mają kłopotów z pisaniem sprawozdań, na których najczęściej praca ta rozpoczyna i kończy się z dodatkiem, że odbyło tyle a tyle posiedzeń, zebrań, czasem herbatek, ale o większy zasiąg, o porwanie społeczeństwa do współpracy istotnej, nikt się nie troszczy. Dlaczego mówię o obywatelach, mających choćby trochę pieniędzy? Natworzyło się w każdym zakątku tak dużo tych instytucyj, że niekażdy pozwolić sobie może na opłacanie składek miesięcznych, które wynoszą dobrych kilka złotych każdego miesiąca."

„Przynależność do tego, czy innego towarzystwa jest dobrze obserwowana. O ile kiedyś angażowali się ludzie do pracy społecznej, to wybierali sobie organizacje i kierunki pracy, ich upodobaniom odpowiadające. — o tyle dzisiaj, skoro nie jesteś członkiem Towarzystwa przyjaciół, i t. d. Tow. pomocy dyskwalifikują cię jako osobnika wstecznego, nietwórczego, a nawet przeciwnego tym poczynaniom! Pod grozą takich wyroków żyją dzisiaj już nietylko urzędnicy, ale kupcy, rzemieślnicy i niemal wszyscy! Zauważamy nadto u tych ludzi zanik osobistej godności, płaszczenie się! Jeden drugiego się boi, boi się własnego cienia, bo wielokrotnie nie wie, kto kiedy i za co pozbawić go może kawałka chleba. Był naczelnik sądu — ani on, ani inni nie wiedzą, dlaczego w młodym wieku przeniesiono go na emeryturę, za nim poszedł dyrektor szkoły średniej, kierownik szkoły powszechnej, profesor gimnazjalny, sędzia, inżynier drogowy, inspektor szkolny i t. d, i t. d. Wszyscy oni mogli skutecznie pracować na swoich stanowiskach po kilka i kilkanaście jeszcze lat bez obciążania skarbu państwa swojemi emeryturami. Na ich miejsca nie przyszli ludzie lepsi, ale sprytniejsi i tacy, którzy potrafią — jak potocznie mówimy, strzyc i golić. Skutek obecnie jest taki, że każdy

Specjaliści w lichwie.

Na froncie gospodarczym naszego narodowego życia sytuacja stale się pogarsza.

Upadek chrześcijańskiego rzemiosła, handlu i przemysłu postępuje szybkim krokiem. Na smutny powyższy obraz składa się cały szereg powodów. Chcę tu mówić jedynie o jednym, by genetycznie — od jego powstania — przedstawić jego postacie.

Mieszczaństwo nasze odczuwa wybitnie brak kredytu krótko i długoterminowego. Uzależnione w tej chwili jest w zupełności od kredytu żydowskiego, bo własnego w postaci instytucyj kredytowych prawie nie posiada. Kredytem dysponują dziś jedynie żydowskie banki, istniejące oficjalnie i nieoficjalnie, oraz falanga pokątnych żydowskich lichwiarzy, pobierających zawrotne procenty. Rzemiosło nasze i handel korzysta z tych źródeł w tem mniemaniu, że z pomocą tego niewspółmiernie drogiego kredytu da sobie radę, a tymczasem brnie coraz bardziej i nie mogąc uplacać nietylko kapitału ale i procentów, staje się w dalszej fazie łupem żyda-lichwiarza.

Stan tego rodzaju prowadzi siłą rzeczy do katastrofy.

Cofając się wstecz, w przeszłość widzimy, że lichwa oddawna jest rzemiosłem uprawianem przez żydów i służącem do gospodarczego zgnębienia krótkowzrocznych Aryjczyków. Nauka udowadnia, że początki antysemityzmu datują się w średniowieczu głównie od chwili opanowania przez żydów w danym kraju wpływów na finanse, a co za tem idzie — uprawianie przez nich lichwy.[1])

W wiekach średnich przez lichwę rozumiano każdy procent, płacony od pożyczki, jaki żydzi pobierali, a którego wysokość nie była ustawowo określona.

Prawo cywilne i kościelne uważało pożyczkę tylko za przysługę, a suma pożyczona miała znaczenie bezinteresownej pomocy w charakterze kapitału bezproduktywnego. Pożyczkę według praw rzymskich uważano za przyczynę, prowadzącą do bolesnych powikłań życiowych. Procent uważany był w średniowieczu za rzecz karygodną. Kościół zabraniał stanowczo swym wiernym pożyczania na procent. Cały szereg soborów jasno określa tę sprawę, a Sobór Laterański nakłada na lichwiarzy infamję i odmawia im chrześcijańskiego pogrzebu. Zakazy, które obowiązywały chrześcijan, nie obowiązywały żydów. Biblja wprawdzie zabrania im uprawiania lichwy — ale tylko w stosunku do swoich. Mojżesz w „Deuteronomion" powiada: „Cudzoziemcowi na lichwę dawać możesz, swemu na lichwę nie dasz"

chociaż „Bogu ducha winien“ i spełnia swoje obowiązki najsumienniej“ boi się pani starościny, pana starosty, komendanta Strzelca, pani komisarzowej, a może nawet żony posterunkowego!

W tych warunkach i w takiej atmosferze niema mowy o skupieniu się społeczeństwa, o wspólnej pracy nad własnem odrodzeniem się, bo ci, coby w tej pracy mogli przodować, boją się i żyją nerwami z dnia na dzień.

Gazetę czytamy i drugim podajemy, ale my dzisiaj prawie nic nie kupujemy, a kupują przeważnie urzędnicy i aby ich nie nazwano antysemitami, kupują przeważnie u żydów.“

„Czytając różne dzienniki, wiemy, co się dzieje w świecie i widzimy tutaj naszą niedolę własną, pogarszającą się z dnia na dzień. — Wiemy, że Hitler nietylko pędzi żydów z Niemiec, ale pozostałych w prawach ogranicza, wiemy, że inne państwa żydów uciekinierów z Niemiec przyjmować nie chcą, wiemy, że ostatnio nawet Litwa zaczyna skracać żydowskie apetyty, że pobyt żydów w Rosji niepewny i... że największy procent wydalonych z innych państw przybywa do nas, do Polski, bo im tutaj najlepiej, bowiem wśród nas mają najwięcej swoich przyjaciół!“

„Wiemy, że dłużej w takim letargu pozostawać nie możemy, że skupianie się nasze jest naszym ratunkiem. Do tej akcji potrzebni są na miejscu przewodnicy, którzyby tę pracę podjęli.“

Na moje uwagi, że mieszczaństwo zdaje sobie sprawę z atmosfery w małych miastach, że na nikogo liczyć nie może i samo powinno się organizować, otrzymałem odpowiedź: „Echo Miast“ powinno się było znacznie wcześniej ukazać, dzisiaj bylibyśmy już zorganizowani, a nawet bez pomocy moglibyśmy już akcję poprowadzić, mieliśmy bowiem dobre lata.“

Mieszczaństwo akcję tę podjąć musi i podejmie samo, bo już inicjatywa dzięku „Echu Miast“ krystalizuje się.

Odjeżdzam z tej drugiej miejscowości, jak i z pierwszej z otuchą, że zrozumienie jest coraz szersze i głębsze, tylko ludziom brak cywilnej odwagi, na która jednak trzeba się koniecznie zdobyć i to już!

W. B.

Zebranie miesięczne członków

Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego

II.

Często powtarzane słowo kultura i jej pojęcie jest u ludzi różne; niewielu z nich zdaje sobie sprawę z tego, czego kultura ta od nas wymaga, kiedy kogoś z nas nazwać można kulturalnym człowiekiem; a już zupełnie w błędzie pozostają ci, którzy odmawiają kultury człowiekowi mało lub zupełnie niekształconemu, jak ubogiemu mieszczaninowi, chłopu i t. d.

Dźwiganie się w kulturze — to stawanie się człowiekiem lepszym w treści i w formie.

Treść życia każdego z nas, to nasze czyny, po których ludzie nas sądzą słowami: uczciwy, moralny, nawet porządny, solidny, szanujący się i t. p. Oczywiście określenia te nasuwają się nam wówczas, kiedy chcemy wyrazić stosunek jednego człowieka do tych ludzi, z którymi pozostaje on w kontakcie nietylko w życiu towarzyskiem ale i zawodowem, przy spełnianiu swoich codziennych powinności.

Kupiec i rzemieślnik, kupując i sprzedając, przyjmując zamówienie i oddając klientowi produkt pracy swego warsztatu, pozostaje nie często, ale stale w kontakcie z ludźmi i dla niego, w jego powodzeniu zawodowem, wymienione wyżej przymioty stanowią coś koniecznego, bez czego skutecznie zawodu prowadzić nie może.

Stawanie się lepszym w treści swego życia ro-

Werner Sombart[2]) podkreśla, że lichwa stale i odwiecznie związana była z psychiką żydowską. Poglądy kościoła wywarły duży wpływ na ustawodawstwo świeckie, które również zabraniało chrześcijanom pożyczania na procent. Jakkolwiek w obu wypadkach kierowano się najszlachetniejszemi pobudkami, popełniono w obu ustawodawstwach omyłkę dziejową, nie umiejąc odróżnić kapitału czynnego od kapitału biernego, nie doceniano też ewolucyj ekonomicznych.

Jeśli chodzi o Polskę, to właśnie takie postawienie sprawy było powodem rozwielmożnienia się żydów. Kościół w Polsce przeciw lichwie, uprawianej przez żydów, nie występował, a bronił tylko swych wiernych przed demoralizacją tego sposobu robienia pieniędzy. Były wprawdzie uchwały[3]) soborów prowincjonalnych (1267, 1331, 1340), ale pozostały bez znaczenia, a ustawodawstwo cywilne polskie popierało nawet lichwę żydowską, pozwalając pobierać procent 8 i pół w stosunku rocznym.

W takiej sytuacji, gdy wyeliminowano poza nawias zdrowe funkcje kapitału czynnego, wszedł żyd, wieczny lichwiarz, usuwając pieniądze chrześcijan z płynnego obiegu, opanował rynek pieniężny, stając się bankierem, gruntującym swe wpływy i znaczenie, które wykorzystał do gospodarczego niszczenia chrześcijan i powiększania swego stanu posiadania.

Pożyczano od żydów na lewo i prawo. W państwie zapanowywało wyzyskiwanie podatkowe i konfiskaty.

W stosunkach prywatnych panowała lichwa.

„Zmarnowawszy mienie na zbytki, zaciągano długi, aby żyć dalej w wygodzie“

Dziś sytuacja jest prawie ta sama. Dyktatura finansjery żydowskiej utrzymuje się. Tysiące polskich i chrześcijańskich warsztatów pada, a rosną nowe kamienice żydowskie.

Społeczeństwo polskie musi sobie zdać sprawę, że dalsza zależność finansowa prowadzi nas do ruiny. Kwestja żydowska staje się dzisiaj osią zainteresowań całego świata. Rozwiązanie jej nie jest tylko zagadnieniem politycznem, ale przeważnie gospodarczem (kwestja bezrobocia miljonów chrześcijan), kulturalnem a nadto dotyczy naszej samodzielności wogóle.

Wskazałem tylko krótko na jeden odcinek, a jest ich jeszcze tak dużo!

Spieszmy się w działaniu odżydzenia i uwolnienia się od opieki specjalistów w lichwie — niebezpieczeństwo jest bardzo bliskie.

Wchp.

1 i 3 W. Marylski: „Dzieje sprawy żydowskiej“.
2) Die Juden und Das Wirtschaftsleben.

zumiemy jako ustosunkowanie się do bliźnich bez ich szkody i krzywdy, któreby wyniknąć mogły z naszych świadomych czynów — więcej — postępowanie względem nich z pełną, ale objektywną życzliwością.

Forma jest tym miłym dodatkiem do treści, którym nikt nie gardzi, jeżeli się ją stosuje swobodnie bez poniżania się i nadmiernego pochlebstwa, owszem pożądamy tej miłej formy, występującej w poprawnem wyrażaniu się, przyzwoitym stroju, czystem i estetycznem urządzeniu sklepu, pracowni, poczekalni i t. p.

Wszelkie przejaskrawianie czyto w zachwalaniu towaru, zachęcaniu do kupna, nadmiernem a niepotrzebnem „gadaniu" nie są wyrazem kultury i tego należy się wystrzegać.

Gdzie kandydat kupiecki i rzemieślniczy ma nabyć tej kultury treści i formy?

Wykształcenie zawodowe, zdobywane w zawodowej szkole, bądź w warsztacie mistrza i sklepie kupca, nie da wszystkiego!

Do handlu i rzemiosła — wbrew dotychczasowemu twierdzeniu — skierowywać i przyjmować należy nie osobników chytrych i obłudnych, ale młodzież z gruntu moralną, któraby w czasie kształcenia się zawodowego moralność i uczciwość swoją mogła ugruntowywać; nie nadających się nie dopuszczać do zajmowania samodzielnych placówek, bo handlowi i rzemiosłu polskiemu szacunku nie przysporzą.

I w tym duchu odbyła się dyskusja w dalszej części obrad zebrania Członków Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego.

Potoczyła się dyskusja żywo — głównie dzięki temu, że na zebranie przybyli goście, stykający się z tem zagadnieniem bezpośrednio w „Bursie ks. Kuznowicza".

Ks. Kuznowicz dokonał w Polsce poważnego dzieła, bo zainteresował się właśnie wychowaniem przyszłych kupców i rzemieślników, stworzył dla nich instytucję wychowawczą w Krakowie i na pomieszczenie jej zbudował przy ul. Krupniczej — naprzeciw Izby Skarbowej — gmach, podziwiany ze względu na bardzo celowe w nim urządzenia przez obcych — niestety — mało znany przez swoich!

Poza zaznajomieniem zebranych z celami tej instytucji, z zasadami wychowania, których się tam przestrzega, awansami, do jakich się dochodzi, dowiedzieliśmy się także, w jaki sposób społeczeństwo nasze instytucję tę popiera, a poparcie to wobec dużych zobowiązań, wynikłych z budowy gmachu, jest tak bardzo potrzebne i w zupełności na to zasługuje, dostarczyła bowiem nam ta instytucja już ponad 10 tysięcy należycie wychowanych i dobrze do zawodów przygotowanych młodzieńców.

W celu zapewnienia warunków egzystencji temu zbożnemu dziełu zorganizował się Komitet Przyjaciół Młodzieży rzemieślniczej, liczący około 200 członków — a wpłacający miesięcznie wkładki różnie, nierzadko z gorzkiemi wymówkami i narzekaniami na rzekomo luksusowe urządzenia i t. p.

Zrozumienie takiego wychowania młodzieży u żydów przedstawia się tak: żydowski Komitet Przyjaciół Młodzieży kupieckiej i rzemieślniczej również w Krakowie liczy 2000 członków, więc 10 razy więcej, wpłacających po 2 zł. miesięcznie, więc o cztery razy wyższej składce miesięcznej.

Różnica w wysokości wkładek, sposobie ich wpłacania i w liczbie członków tych komitetów jest bardzo wymowna!!

Czy jesteśmy na tyle uświadomieni, żeby porównanie to wywołało rumieńce wstydu na naszych twarzach?

Odpowiedzmy sobie w duchu...!

Trudno nam jednak czekać na to, by wychowankowie bursy ks. Kuznowicza zajęli większość placówek i reprezentowali nasz handel i rzemiosło!

Na dzisiejszy zły stan pod tym względem szukać należy środków, jak zaznaczył w dyskusji p. Mierzwa, mieszkaniec wsi. — Społeczeństwo przeważnie wiejskie zagadnienie to już zrozumiało, ale musi to zrozumieć nasz kupiec i rzemieślnik, który dostosować się może do dzisiejszych warunków tylko przez dobrą własną organizację.

Dotychczasowe cechy są, jak zaznaczył p. Górka, do obchodów i przyjemności z niemi połączonych, nie do prowadzenia zespołu rzemieślników w ich praktycznem życiu zawodowem. Powstałe instytucje spółdzielcze niszczą karjerowicze i przez to burzą ostatki zaufania w społeczeństwie do spółdzielczego życia.

Według twierdzenia Dr. Kijaka zorganizowanie się nasze musi pokonać duże trudności, ale jest możliwe i pracę tę zaczynać należy od młodzieży rzemieślniczej, nie zapominając i o starszych.

Ks. Patron Macko zwraca uwagę, że społeczeństwo nasze musi się uleczyć ze swego rozbicia, kłótliwości! My się nie umiemy popierać wzajemnie, jak n. p. Niemcy, Francuzi, i inni — oni się trzymają i wszystko swoje chwalą, a my?

Mimo niedostatku i biedy powszechnej dzisiaj pełno naszych obywateli w publicznych lokalach rozrywkowych, w kinach, kawiarniach i t. p. — co nie świadczy, byśmy byli oszczędni i umieli grosze celowo zużytkowywać. Przesadne nasze aspiracje sprawiają, że szewcy, krawcy, i inni rzemieślnicy zdolniejsze dzieci pchają do gimnazjów, na uniwersytety, zamiast pozostawić w swoim warsztacie.

P. Prezes Przyjemski zakończył obrady zreasumowaniem poruszonych w dyskusji zagadnień w sposób następujący:

1) usilnem naszem staraniem musi być troska o dobór, wykształcenie i wychowanie młodzieży, wstępującej do handlu i rzemiosła;

2) dążyć do wyrobienia szacunku w społeczeństwie dla tych zawodów;

3) zorganizować dokształcanie się mistrzów i czeladników drogą kursów i wykładów jak zagranicą to czynią;

4) zainteresować społeczeństwo temi zawodami, jak się to czyni z rolnictwem, które ma dużo rzeczników i obrońców, a mieszczaństwem mało kto się zajmuje;

5) przez oszczędność dążyć do gromadzenia kapitałów, na ten cel potrzebnych, a wydawanych dzisiaj na wątpliwe przyjemności, gdyż kryzys obecny jest jeszcze mały, bo nie nauczył nas rozumu;

6) w powstających organizacjach i zrzeszeniach nie wprowadzać familijnych nastrojów, ale przestrzegać ściśle kontroli.

Termin następnego miesięcznego zebrania wyznaczono na dzień 9 listopada b. r. o godz. 19 — w lokalu własnym, przy ul. Szpitalnej Nr. 18. I. p.

J. S.

Zebranie członków Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego odbędzie się we czwartek d. 9. listopada br. o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. Szpitalnej 18, I p.

Na porządku dyskusja na temat: „Zasady wychowania gospodarczego".

Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

Dlaczego u żydów taniej?

Znamy wszyscy dobrze tę oklepaną śpiewkę, powtarzaną stale przez tych, którzy mimo nawoływań, by popierać swoich, chodzą z nałogu do żydów.

Mają na wszelkie argumenty jedną odpowiedź: „U żydów taniej!" Gdy się zaś zada takim ludziom pytanie, dlaczego u żydów taniej, odpowiadają: „Bo żydzi zadowalają się mniejszym zarobkiem, bo cała rodzina żydowska pomaga w sklepie lub warsztacie, bo żydzi nie żyją wystawnie, bo nie chcą zaraz kupić kamienicy, jak chrześcijanie itp."

Nie da się zaprzeczyć, że w tych argumentach kryje się trochę prawdy w odniesieniu do nielicznych zresztą jednostek wśród naszego mieszczaństwa, nie umiejących stanąć na wysokości swego zadania. Ale te sporadyczne wypadki lubi się uogólniać, stosować zarzuty do wszystkich firm chrześcijańskich i wyciągać z tego wnioski takie, że się je omija, a chodzi do żydów.

Możnaby na zarzuty powyższe podać wiele przykładów na dowód, że są i firmy chrześcijańskie, które zadowalają się małym zarobkiem, że i w firmach chrześcijańskich pracuje nierzadko cała rodzina, że właściciele firm chrześcijańskich żyją naogół nie w zbytkach, lecz w biedzie, podczas gdy właściciele firm żydowskich dzięki naszemu poparciu opływają w dostatki, siedzą w kawiarniach, wyjeżdżają do kąpiel itp. Co się zaś tyczy zarzutu, że właściciele firm chrześcijańskich chcą wkrótce po otwarciu interesu dorobić się kamienic, zadamy pytanie, kto kupuje i buduje od wielu lat kamienice i domy w naszych miastach, i to nawet teraz w dobie kryzysu. Te fakta oczywiste i codzienne nie kłują w oczy chrześcijańskich zwolenników żydowskich usług i rzekomo tanich towarów, ale niechno chrześcijanin usilną pracą i oszczędnością dorobi się majątku lub kamienicy, zaraz zgoła niechrześcijańska zawiść współwyznawców nie może im wybaczyć tego dorobku!

Lecz wróćmy do zawartego w tytule zagadnienia i odpowiedzmy na pytanie, dlaczego u żydów taniej. Bo nie da się zaprzeczyć, że tak często i pozornie jest. A dzieje się to z następujących powodów:

1) Żyd zwykle oszukuje na towarze. Tu nie doważy, tam nie domierzy, ówdzie da mniejszą ilość kartek w zeszycie, a jeszcze gdzieindziej sprzeda lichy towar, który jest niby taki sam, jak w firmie chrześcijańskiej, ale po uważnem i dokładnem przyjrzeniu się okazuje się gorszym. Przykłady na powyższe twierdzenia możnaby przytaczać bardzo długo.

2) Żyd robi często fałszywe zeznania podatkowe, czego dowodzą liczne procesy.

3) Mało znaną jest rzeczą (wiedzą o tem tylko kupcy), że żydzi dostają większy rabat od hurtowników lub fabrykantów żydowskich, a nawet chrześcijańskich, niż chrześcijanie.

4) Wiele firm żydowskich sprzedaje towar przemycany, kradziony lub pochodzący z licytacyj, przeprowadzanych najczęściej na mieniu chrześcijańskiem.

5) Kupcy, rzemieślnicy i przemysłowcy żydowscy otrzymują tanie lub bezprocentowe kredyty, oraz niezwrotne zasiłki z żydowskich instytucyj krajowych i zagranicznych. Na podstawie cyfr, które doszły do wiadomości publicznej, można w przybliżeniu ustalić, że od chwili rozpoczęcia działalności „Związku Żydowskiego" (Alliance Israelite) na ziemiach polskich żydzi polscy otrzymali tytułem wsparć od różnych organizacyj i komitetów żydowskich z zagranicy około 1 miljard dolarów.

Rzecz jasna, że w tych okolicznościach, jakie powyżej skreśliliśmy, można taniej sprzedawać i nieuczciwą konkurencją zabijać firmy chrześcijańskie.

Dziwić się tylko należy, że klientela chrześcijańska, wiedząc o tem, popiera firmy żydowskie, a tem samem współdziała z niemi w dążeniu do zniszczenia firm chrześcijańskich i do zawojowania nas pod względem gospodarczym. **B. Dobrowiest.**

Nasze cele.

IV

W poprzednich trzech częściach artykułu „Nasze cele" wykazaliśmy 1) grożące niebezpieczeństwo Polsce i nam, 2) brak uspołecznienia w nas samych, bierność i niedocenianie strony gospodarczej w życiu codziennem — potrzebę zaznajamiania się z aktualnemi zagadnieniami, tworzącemi podstawę naszego materjalnego bytu i 3) konieczność wyjścia z biernego stanu oczekiwania na pomoc obcą, która nigdy nie przyjdzie sama, a przystąpienia do łączenia się w organizacjach i rozpoczęcia pracy nad poznaniem naszego stanu posiadania w naszych miastach i miasteczkach, nad mobilizowaniem sił własnych w celu popierania własnych, polskich placówek handlowych i rzemieślniczych, nad dźwignięciem godności narodowej i oderwaniem się od żydów.

W wielu artykułach zwracaliśmy uwagę na to, że zdajemy sobie sprawę w zupełności z trudności zadania, jakiego podjęliśmy się, że jest to praca, którą należy prowadzić do zwycięstwa ostatecznego, jeżeli się mamy „ostać", praca, którą powinni czynnie poprzeć wszyscy uświadomieni Polacy z obywatelskiego obowiązku.

Na zdobytem doświadczeniu w wydawnictwie tej gazetki opieraliśmy nasze zdania w artykułach, że kupiec i rzemieślnik nie może liczyć na zrozumienie i pomoc nawet z najbliższych sfer idącą, bo aczkolwiek sprawa dźwignięcia się polskiego handlu i rzemiosła jest zagadnieniem ogólno-polskiem, zapewnieniem bytu dla naszych przyszłych pokoleń, jedyną drogą do zaistnienia równowagi w naszym społecznym organiźmie przez wprowadzenie na właściwe miejsce stanu mieszczańskiego i objęcia przez niego czynnej roli, jest wreszcie nie frazesem o mocarstwowości naszego państwa, to jednak tylko znikomy procent naszych obywateli ma zrozumienie tej sprawy.

Nierzadko inteligencja nasza pracująca i składająca się z pracowników na stanowiskach państwowych i w wolnych zawodach jest albo nieufnie usposobiona do jakichkolwiek poczynań społecznych albo egoistyczna i uważająca, że jest tylko na to, by teren, na którym działa, eksploatować.

I dlatego niektóry z nich ma się zainteresować sprawą niedoli mas chłopskich i rzemieślniczych, skoro jemu samemu jest dobrze, bo ten chłop i mieszczanin niejednokrotnie i pożyczony grosz za leczenie lub poradę zanieść musi, a sam wynędzniały nierzadko bez chleba się obchodzi? Wykształci ostatkiem sił swoich jedno czy dwoje dzieci, to one wykształcone siedzą mu dzisiaj w domu na tych ziem-

niakach i kapuście, co i on, i czekają zmiłowania Bożego w naszem rozumieniu, a w ich rozumieniu — oczekują jakiegoś sądu sprawiedliwego na winnych tej nędzy!

Niczego nie zdołaliśmy się nauczyć! nie jesteśmy uspołecznieni i nie mamy wyczucia, jak społeczeństwo zorganizowane być powinno!

Od czasów wojen napoleońskich nic się u nas nie zmieniło, a przynajmniej mało. Z tych to czasów przypomnieć mi wypada słowa, jakie wypowiedział o ówczesnych Polakach rezydujący w Warszawie ambasador francuski L'abbé de Pradt:[1]) „Dziki, obrzydły, nędzarski, nikczemny kraj, ale arystokrację ma pierwszej klasy". — „Tonie się w arystokracji polskiej po uszy". — „Tonie się w przepychu".

W tem samem dziele czytamy dalej w opisie walk pod Lipskiem: „Oto tu chłop polski za pięć talarów na ochotnika przeciw swoim ochoty się podejmuje, oto tam świeżo obdarzony obcym tytułem hrabiowskim magnat mówi po rozbiorze: rosyjskie, pruskie czy austrjackie bagnety przynajmniej nam porządek w kraju i spokojną administrację zapewniają".

Czy dzisiaj jest pod tym względem inaczej bardzo? Są — niewątpliwie są i patrjoci, ale liczba ich jest tak mała, że wobec negatywnego stanowiska ogółu nic sami zdziałać nie potrafią!

Mamy przecież olbrzymią masę wykształconych synów chłopskich i mieszczańskich — zajmują oni i wysokie stanowiska, ale dużo z nich zapomniało przeważnie, skąd pochodzi, i dopasowuje się według zwyczaju do wyższych, wyzbywając się jakichkolwiek wspomnień swego pochodzenia. Ich ojcowie i bracia, matki i siostry, pozostają znowu same i łudzą się, że żyją w społeczeństwie demokratycznem, że wykształcone pokolenie będzie pomostem, ułatwiającym współpracę wszystkich stanów dla dobra Polski i Polaków.

Szczególnie dziwna psychoza ogarnęła rzesze pracowników państwowych, którzy wierzą, że organizowanie społeczeństwa dla dźwignienia się pod względem gospodarczym i uniezależnienia się od żydów jest akcją niemiłą czynnikom rządowym. Czy to nie jest kompromitacja, żeby takie tendencje przypisywać naszemu polskiemu rządowi?

Co nie płynie z nakazu, tego się nie imać! A gdzież jest własne — obywatelskie sumienie? Czy patrjotyzm u tych ludzi nie staje się dzisiaj pustym tylko frazesem?

Spożywamy kęs, dla nas wyznaczony, wokoło nas chodzą ludzie głodni bez chleba i dachu nad głową! Jedni dają miesięcznie coś, inni na drzwiach wywieszają kartki, że dali coś na chleb dla bezrobotnych! Czy to jest już spełnienie obowiązku względem nich, więc społeczeństwa? To nie jest rozwiązanie! Bezrobotny nie chce być dziadem — żebrakiem, on żąda pracy i odpowiedniego wynagrodzenia!

Pracę i wynagrodzenie dajemy — ale przeważnie żydom! zamiast organizować się i przestrzegać, by każdy grosz nie był zmarnowany z naszą szkodą!

Mieszczanie — rzemieślnicy! nie łudźcie się! nie wszyscy Polacy chcą być kręgami polskiego kręgosłupa! Musimy się gromadzić i poczynać budować dzieło odrodzenia własnemi umysłami, własnemi sercami i rękami.

Do dzieła wszędzie już dziś, bo jutro będzie zapóźno!

---

[1]) Kazimierz Przerwa- Tetmajer „Koniec Epopei"

Wykaz chrześcijańskich wytwórni.

W artykule, zamieszczonym w poprzednim numerze, pt. „Jakiemi sposobami popierać firmy chrześcijańskie?" — podaliśmy szereg wskazówek, dotyczących postępowania w tym względzie. Poniżej pomieszczamy częściowy wykaz chrześcijańskich wytwórni, zaznaczając, że dalsze wykazy będziemy podawali w miarę zyskiwania odpowiedniego materjału. Czynimy to w tym celu, aby firmom kupieckim i prywatnej klienteli umożliwić zaopatrywanie się w towar, wytworzony przez fabrykantów chrześcijańskich.

Fabryki cukrów i czekolady: Fuchs F., Warszawa, Miodowa 18. „Kryształ", Kraków, Salinarna 30. Wedel E., Warszawa, Szpitalna.

Fabryka cukrów, ciast i przetworów owocowych: „Tatry", Wł. Jurkowski J., Nowy Sącz.

Fabryka pierników: Rothe A., Kraków, Sławkowska 20.

Fabryka win owocowych: Makowski H., Kruszwica.

Fabryka wody sodowej i mineralnej: Rząca i Chmurski, Kraków, św. Gertrudy 4.

Wyrób serów: „Suski", Serownia, Królewska Huta.

Fabryki przetworów chemicznych: „Dobrolin", wł. A. F. i Pal. G., Warszawa, Wolska. Spiess L., Warszawa, Daniłłowiczowska.

Fabryka mydła, perfum i t. p. „Tlen", Lwów.

Fabryki świec: „Polo", Hawliczek Fr. Warszawa, Czerniakowska 203. Rothe A., Kraków, Sławkowska 20. Sezemski F., Biała-Bielsko.

Fabryka baleryj anodowych: „Centra", Poznań.

Fabryka wyrobów koszykarskich: Czerwona Wola, p. Wąizownica.

Fabryka zabawek: Jaworów.

Wytwórnia tynieckich wyrobów wełnianych: Kozioł S., Sidzina, p. Skawina.

Wyroby tkackie: Jurasz J., Korczyn, pow. Krosno.

Fabryki parasoli: Golonka J., Kraków, Zwierzyniecka 34. (tylko parasole ogrodowe). Kokot L., Poznań, Wielka 24.

Fabryka papieru: „Malta", Poznań.

Fabryka obić papierowych i papierów kolorowych: Franaszek J., Warszawa, Wolska 41.

Fabryka torebek i kartonaży: „Bezet", Kraków Czarnowiejska 20.

Fabryka ksiąg handlowych, kopert i torebek: Procner A., Kraków, Kątowa 9.

Fabryki sukna. Zajączek i Lankosz, Kraków, Rynek Gł. 45. Szewczyk S., Bielsko.

— o —

Podając powyższy wykaz, prosimy interesowane firmy i osoby kompetentne o nadsyłanie adresów firm chrześcijańskich celem umieszczenia ich w następnych wykazach.

Zaznaczamy przytem, że czekolady „Optima", i „Sarotti", mydła „Jeleń", „Kołłontay", „Orzeł", pasta „Erdal", wyroby firmy „Pelikan" — są obcego lub żydowskiego pochodzenia.

B. D.

P. T. Czytelnikom, którzy mimo naszych kilkakrotnych próśb dotychczas prenumeraty za czas ubiegły nie wpłacili, wysyłkę następnego numeru wstrzymamy.

Administracja.

Zamiast światła na groby złożył p. Józef Sobiecki 2 zł. na Fundusz prasowy „Echa Miast".

Tragedja chrześcijanina ożenionego z żydówką.

W Łodzi znany był ś. p. młodzian, Leopold Augustyn, posiadający znaczną gotówkę.

Po dłuższym namyśle poszedł po linji chwilowego afektu i ożenił się z młodziutką żydóweczką, córką bogatego przemysłowca, Wojciecha Stanisława (!) Lwa.

Po długich namowach Augustyn oddał teściowi pieniądze swoje „do interesu" — w szczególności na budowę domków pod miastem. W jednym z wybudowanych domków miał zamieszkać Augustyn z żoną.

Czynsz za to mieszkanie miał równoważyć należny mu procent od pożyczonej teściowi gotówki.

Życie nowożeńców samych i pożycie z teściami układało się dość pomyślnie tak długo, dopóki Augustyn nie zaczął upominać się o zwrot pożyczonych pieniędzy na usamodzielnienie się handlowe.

Żądanie zwrotu pieniędzy spowodowało u teścia nienawiść do zięcia, a Renata Augustynowa stanęła oczywiście po stronie ojca a przeciw mężowi, któremu z tego powodu poczęła urządzać najrozmaitsze szykany.

Augustyn w obawie o własne życie zmuszony był usunąć żonę z mieszkania.

Za wyrzuconą z domu Renatą stanęła cała rodzina Lwów z pomocą najemnych tragarzy żydowskich, którzy przybyli do domu Augustyna pod jego nieobecność.

Pod komendą teścia Lwa wyłamano drzwi i wyrzucono meble Augustyna na pole.

Zjawił się Augustyn i zanim się zorjentował w sytuacji i mógł w jakikolwiek sposób zareagować, Lew wyjął rewolwer i strzelił do niego trzy razy. Raniony Augustyn pada na ziemię, a czuła jego połowica wyrywa rewolwer z rąk ojca i ze słowami: „on mój mąż, on musi zginąć z mojej ręki" dobija rannego męża pięcioma strzałami w głowę i serce.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym zasądzono Lwa na 7 lat więzienia, córkę jego z powodu przyznania się do winy tylko na 3 lata.

Wyrok sądu apelacyjnego nie zapadł, ponieważ mają być przesłuchani dodatkowi świadkowie.

Zróżniczkowanie produkcji rolnej.

Niezbyt korzystna sytuacja w naszem rolnictwie zmusza powołane do tego czynniki do szukania środków zaradczych.

Na ten temat obradowała ostatnio konferencja u ministra rolnictwa z współudziałem przedstawicieli zorganizowanego rolnictwa, czynników rządowych i członków rolniczej grupy posłów i senatorów.

Wygłoszono kilka referatów i złożono ministrowi szereg postulatów, odnoszących się do obecnej sytuacji rolnictwa i wytycznych programowych na przyszłość.

Senator Wielowieyski wygłosił referat: „Zagadnienia finansowo-rolne". Temat „Organizacja eksportu rolniczego i polityka cen produktów rolnych", miał kilku referentów: p. Leon Pluciński mówił o sprawach zbożowych, p. Wiktor Przedpelski o hodowlanych, p. K. Fudakowski: „Perspektywy polityki rolnej na przyszłość".

Stwierdzono, że na międzynarodowych rynkach zboża sytuacja jest ciężka i wysunięto żądanie utrzymania akcji interwencyjnej do końca roku gospodarczego w celu zapobieżenia dalszej zniżce cen ziemiopłodów. Eksport nasz nietylko że się nie opłaca, ale zagraniczne rynki zbytu kurczą się coraz bardziej, dlatego należy dążyć do powiększenia konsumcji wewnętrznej, pogłębienia wewnętrznego rynku zbytu.

Z proponowanych środków zaradczych jest dążenie do przedstawienia i zróżniczkowania produkcji rolnej, czyli musimy zdążać do tego, by produkować mniej zboża, a więcej ziemi pozostawić pod uprawę takich roślin, które znajdą większe zastosowanie we własnym przemyśle i własnem zużytkowaniu, zastępując surowce importowane, jak n. p. len, konopie i t. p.

Akcja interwencyjna objąć ma również sprawę eksportu artykułów hodowlanych, jako łączącą się bezpośrednio z polityką cen produktów rolniczych.

Minister rolnictwa obiecał przedłożone mu postulaty wziąć pod szczegółową rozwagę.

H.

Kronika.

Pierścionki zaręczynowe, — Obrączki ślubne, zegarki szwajcarskie, zegary z dzwonowym głosem, wyroby ze srebra i platery, nagrody sportowe, sprzedaje po znacznie zniżonych cenach: **Józef Cyankiewicz, Kraków, Sławkowska 1. Telefon 156-51.** Kupuje złoto, srebro, brylanty, wykupuje kartki zastawnicze i płaci najwyższą wartość.

Zaległości podatkowe. Izby skarbowe ustaliły, iż na poczet zaległości podatkowej będą mogli podatnicy składać wpłaty w naturze, jakoto: płody rolnicze, artykuły żywnościowe, drzewo budowlane i opałowe, oraz manufakturę. Wartość tych przedmiotów nie może być w poszczególnych wypadkach niższa od 10 złotych według miejscowych cen rynkowych.

Kopalnia siarki pod Krakowem. Badania geologiczne, przeprowadzone w Posądzy, pow. miechowskim, wykazały rozległe pokłady siarki. Zdaniem kół fachowych, pokłady te są tak duże, że będzie można uruchomić kopalnię z gwarancją opłacalności.

Nowy sposób doręczania wezwań sądowych. Ministerstwo sprawiedliwości opracowało instrukcję o doręczaniu wezwań sądowych, która polega na tem, że w wypadku niemożności doręczenia wezwania odbiorcy lub jego domownikom wezwania będą przybijane do drzwi.

Na budowę Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie przeznaczył Rząd 2,350.000 zł. Pierwsza rata w kwocie 350.000 zł. została już wyasygnowana, reszta zostanie wypłacona po Nowym Roku.

Spalono 19 miljonów worków kawy w Brazylji, a to dlatego, by nie dopuścić do obniżenia cen tego artykułu. Na spalenie przeznaczono jeszcze 12 miljonów worków,co razem stanowi 31 miljonów. Spożycie kawy na całej kuli ziemskiej obliczają na 23 miljonów worków. A więc jak dotąd prawie dwie trzecie zebranej kawy ulega zniszczeniu. Czyż to nie warjactwo?

Zniżka cen biletów okrętowych. Na konferencji wszystkich linij okrętowych w Hamburgu uchwalono obniżyć niektóre ceny ze względu na spadek waluty o 10%. Obniżka ta obowiązuje od 1 października b. r.

Zadłużenie państwa polskiego. Według danych Ministerstwa Skarbu ogólne zadłużenie państwa polskiego na 1 października br. wynosiło 4.253,100.000 zł., z czego na długi wewnętrzne przypada 429,600.000 zł., reszta na długi zagraniczne. Gdy do powyższych długów doliczymy obecną pożyczkę narodową, natenczas dług państwa wynosić będzie około 4.600.000.000 złotych.

Rady praktyczne:

Mycie białych ram i drzwi.

Ramy okienne i drzwi biało lakierowane doskonale myje się ciepłą wodą z dodaniem łyżki amonjaku na miskę wody.

Czyszczenie przypalonych rondli.

Do oczyszczenia przypalonych rondli nie należy używać sody. Najlepiej jest przypalone naczynie oczyścić przez napełnienie go wodą dobrze osoloną, i pozostawić tak na przeciąg jednej doby. Następnie postawić na ogniu i zagotować. W ten sposób wygotowane naczynie da się łatwo oczyścić i nie będzie się potem przypalało na nowo.

Środek na wygubienie mrówek.

Mrówki nie znoszą mocnych zapachów, to też, jeśli się mrówki pokażą w mieszkaniu, w szafie, pokoju lub spiżarni, należy odnośne miejsce polać roztworem amonjaku, kamfory, lub posypać proszkiem perskim, a także dobrze jest natrzeć łodygami z tataraku i piołunu.

Odpowiedzi Redakcji.

P. W. Z. z Krakowa. Za cenne uwagi dziękujemy. Bylibyśmy wdzięczni za ujęcie ich w formę artykułu do „Echa Miast" lub pozwolenie na ogłoszenie wyjątków z nadesłanego listu.

Komunikat

Wydział Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego zawiadamia swych członków, że posiada małą bibljotekę, złożoną z książek treści gospodarczej i żydoznawczej, z której członkowie Frontu mogą korzystać. Uprasza się również o łaskawe dary z książek odpowiedniej treści, aby bibljotekę tę powiększyć.

P. T. Kupcy i Rzemieślnicy!

Za wpłaconą całoroczną prenumeratę »Echa Miast« umieszczamy ogłoszenie jednorazowo bezpłatnie.

Uwaga!

Kto zjedna nam pięciu prenumeratorów, wpłacających równocześnie prenumeratę na jakiś okres czasu, na taki sam okres czasu dajemy mu jeden egzemplarz »Echa Miast« bezpłatnie. Administracja.

Wydawca: Chrześcijański Front Gospodarczy. Odpowiedzialny redaktor Aleksander Pietrzela. Drukarnia I. Gablankowskiego, Kraków.